Nr. 206. Śmigiel, niedziela 10 września 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 50 mk., w części urzędowej lub reklamowej 100 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Powołując się na moje ogłoszenie w Orędowniku z dnia 29. VIII. br. nr. 195 w sprawach wyborczych zmieniam takowe o tyle, że lokal wyborczy 45 tego obwodu głosowania nie odbędzie się jak podano w sołectwie, tylko w szkole Ujazd huby.

Śmigiel, dnia 4. IX. 1922 r.

Starosta. Kopczyński.

Województwo Poznańskie komunikuje, że kalendarz ogłoszony jako załącznik do dekretu Naczelnika Państwa z dnia 17. sierpnia 1922 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. nr. 66 poz. 593) zawiera szereg omyłek a mianowicie:

1) pod datą 28. sierpnia w ustępie drugim, zaczynających się od słowa „Wojewoda“ zamiast „art. 19 ust. 1.“ ma być (art. 19. ust. 2.)
2) pod datą 28. września ustęp drugi zaczynający się „zgłaszanie państwowych“ należy skreślić, a natomiast umieścić go wyżej z datą 26. września (jaką 40 dzień przed wyborami).
3) następny ustęp ma być oznaczony datą „29. września a nie 30. września“ (42 dzień od ogłoszenia wyboru).
4) zamiast „6 października ma być 4 października“ (32 dzień przed dniem wyborów).
5) zamiast „8. października“ ma być „6 października“ (30 dzień przed dniem wyborów.)
6) zamiast „16. października“ ma być „14. października“ (jako 22 dzień przed dniem wyborów).
7) zamiast „28. października“ ma być „27. października“ (jako 66 dzień od daty rozpisania wyborów).
8) w ustępie pod datą 22. października zamiast „Przewodniczący okręgowej“ ma być „Przewodniczący obwodowej“.

Powyższe podaję przewodniczącym komisji obwodowym do wiadomości i uzupełnienia kalendarza wyborczego.

Śmigiel, dnia 4. września 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Znaczenie Lwowa dla Polski.

Jak serdecznie polskiem jest to miasto nie trzeba dziś chyba nikomu w Polsce powtarzać. Zdało w tej mierze egzamin i to kilkakrotnie. Zdało go dobrze, dając zawsze dowody gorącego umiłowania Ojczyzny, zarówno w czasie najprzykrzejszych przejść w okresie wielkiej wojny, jak i potem w czasie walk ukraińskich, czy też wreszcie w pokojowej codziennej pracy. Bo Lwów nietylko chce do Polski należeć tak mocno, że mu tego żadne międzynarodowe konferencje nigdy nie wytłómaczą, ale pragnie jednocześnie okazać, że zasługuje na to, aby oń dbano w Polsce, szanowano go za jej granicami.

Takie już jest to dziwne miasto.

Jednym z objawów świadczących, że pragnie bystro żyć i nie chce dać się zdegradować do podrzędnej roli miasta wojewódzkiego, lecz okazać świeżość swych sił, intencji i dążeń, są słynne dziś już w Europie Targi Wschodnie.

Urodziły się ze zdrowych myśli, politycznej i gospodarczej. Dwie przeto idee złożyły się na ich powstanie. Pierwsza kazała polskiej kulturze pokazać na kresach, w trójkącie trzech granic sąsiedzkich, że do misjonarskiego pochodu na Wschód gotowi jesteśmy równie dobrze, jak nasi zapobiegliwi zachodni konkurenci.

I odniosła sukces zupełny.

Koncepcja druga miała rozwiązać problem naszej ekspansji gospodarczej ku Wschodowi, przy użyciu tych wszystkich niezrównanych warunków, jakie Lwów przedysponuje na wypadową bramę polskiej gospodarczej ofenzywy.

Dobrze się stało, że pierwsze Targi Wschodnie odbyły się już zeszłego roku. Zaznaczyły one bowiem w przeddzień międzynarodowych rozpraw na temat handlu ze Wschodem, w sposób kwestji nieulegający, nasze prawo do zabierania głosu w tej ważnej dla wszystkich niemal narodów europejskich materji, a zarazem dały oczywisty dowód, że Polska w rozplatywaniu węzła, który się dziś potocznie zowie „stosunek ze Wschodem“, może być nawet wielce cennym towarzyszem.

Targi Wschodnie były dla zagranicy sensacją, momentem, który niedwuznacznie dowiódł, że gospodarstwo polskie szybko się zorjentowało, jakie kierunki są dlań w pierwszym rzędzie wskazane i gdzie uderzyć trzeba, aby zyskać powodzenie. Targi lwowskie są zaś energicznem uderzeniem przemysłu i handlu polskiego na Wschód. Było ono szybkie, gdyż odbyło się w miejscu, gdzie rok wstecz padały jeszcze bolszewickie pociski, było wreszcie skuteczne, gdyż wraz po nim poczęła mówić o Lwowie — jako przyrodzonym punkcie wymiany towarów — cała Europa.

Upartem dążeniem Lwowa jest, aby się stał suchym portem Polski. Tu i stąd mają iść handlowe drogi, łączące Zachód, w towary bogaty, z wiecznie głodnym ich Wschodem. Tu mają się zbiegać nici interesów, których treścią będzie wymiana bezcennych surowców na fabrykaty całej choćby Europy. O Lwów zawadzić musi kupiec szukający towaru, lub mający go na zbyciu. W budujących się olbrzymich wolnych składach leżeć będą i czekać dyspozycji towary Wschodu i Zachodu.

Taki jest program, który miasto sobie postawiło, program rzetelnie i konsekwentnie realizowany i krystalizujący się w rzeczywistość coraz szybciej.

Już dzisiaj, pomimo ciągłych utrudnień handlowych na wschodniej granicy, jest Lwów jednem z najbardziej handlowych miast Polski. Bo handel z Rosją, mimo zamknięcia granicy, idzie i to bardzo intensywnie. Z Rumunją nieustannie odbywają się transakcje, których gros dochodzi do skutku we Lwowie. Jeżeli dodać, że kupcy jugosłowiańscy i bułgarscy pojawiają się coraz częściej we Lwowie, że słyszy się również codziennie o transakcjach z kupcami dalszego jeszcze Wschodu — obraz, charakteryzujący nasze coraz rozleglejsze ze Wschodem stosunki, stanie się prawie zupełny. Nie mówię tu o interesantach, przyjeżdżających z Zachodu, a pomijam ich celowo, gdyż nie są to jeszcze stali kontrahenci, mający określone cele handlowe na oku, lecz szukają dopiero interesów, studjując grunt i konjunktury. Atoli i te także odwiedziny nie są bez korzyści i na uwagę zasługują, gdyż dowodzą, że międzynarodowe drogi handlowe o Lwów zawadzają, a niektóre się tu już koncentrują.

Zjawiska te szybko zmieniają charakter miasta. Z czysto urzędniczego staje się handlowem. Ludność szybko się akomoduje, zwłaszcza, że ze zmienionemi podstawami egzystencji wzrasta możność, a co za tem idzie samopoczucie obywatelskie i narodowe.

Łatwa ta i tak żywo odbywająca się metamorfoza fizjognomji miasta nie jest rzecz oczywista, jeszcze zupełna. Niemniej jednak musi poważnie zastanowić jako szczególny dowód życiowych jego talentów i indywidualnej zdolności przystosowania się do tak zupełnie innych warunków, w jakich znalazło się z chwilą wywalczenia swej do Polski przynależności.

Coraz wyraźniej przeto uderza w oczy, że Lwów jest dla Polski nieodzownym elementem jej mocarstwowego stanowiska. Wyrabia sobie bowiem znaczenie pierwszorzędnej placówki kulturalno-gospodarczej i łącznika, bez którego nie możnaby sobie wyobrazić naturalnych stosunków z południowym wschodem. Jeżeli przeto obrona Lwowa odbyła się pod sztandarem sentymentu, to ostateczne i nierozerwalne połączenie miasta z Rzeczpospolitą dzieje się z uwagą zwróconą na niebylejaki interes, jaki miasto to dla silnego rozwoju Państwa przedstawia. Teraz dopiero racja stanu ma za sobą całkowite argumenty i łatwiejszą znacznie możność przekonywania.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

Polska i Rusini.

Rozpisanie wyborów do Sejmu i Senatu na terytorjum Małopolski Wschodniej wśród inteligencji ruskiej, pozostającej pod rozkazami „dyktatora“ Petruszewicza, wywołało efekt niespodzianki. Prowodyrom partyjnym i agitatorom z pod znaku „Ukrainy Zachodniej“, wydawało się bowiem, że Rząd polski nie zdecyduje się dziś na krok, wyraźnie traktujący Małopolską Wschodnią, jako integralną część Rzeczypospolitej. Wydawało się im, że Polska ulęknie się powodzi protestów emigrantów ukraińskich, atakujących wciąż rządy państw Zachodnich i usiłujących przekonać je, że Ukraińska Republika Ludowa nad Zbruczem z jej bolszewickiem pojmowaniem zadań społeczno-państwowych będzie rzekomo niezastąpionym „czynnikiem pokoju i ładu“ w Europie Wschodniej i że „okupacja polska“ winna być usunięta.

Prasa ruska i w kraju i zagranicą siliła się na wywody prawne, mające dowieść, iż Traktat w Sevres, nie uznawany przez Polskę, nie tylko wykreśla tymczasową granicę, „Galicji Wschodniej“, ale rzekomo traktuje ten kraj, jako „odrębną jednostkę państwową“. Nie zapomniano, oczywiście, powoływać się i na art. 91. Traktatu w Saint-Germain, przelewający prawa zwierzchnicze Austrji w prowincjach od niej oderwanych, które w dobie podpisania Traktatu nie otrzymały innego przeznaczenia — na Mocarstwa Główne. Ukraińskich znawców prawa międzynarodowego i traktatów z doby ostatniej nie interesowała już kwestja, bardzo charakterystyczna, że właściwie mówiąc i t. zw. Galicja Zachodnia z Krakowem, stolicą Piastów i Jagiellonów, po oderwaniu od Austrji, nie otrzymała dotąd w sposób formalny „innego przeznaczenia“ i stąd wypadałoby, że i w Krakowie Polska jest tylko okupantem, nie mającym prawa rozpisywania wyborów...

Ale hałas ukraiński nie wywarł na Zachodzie żadnego wrażenia. Mocarstwa Sprzymierzone nie uznały za właściwe wtrącać się do wewnętrznych spraw Polski i wszelkie nadzieje Petruszewicza na noty zagraniczne zawiodły.

Głosząc bojkot wyborów do Sejmu petruszewiczowski odłam rusinów małopolskich, zdaje jednakże sobie sprawę z warunków politycznych w kraju i mocno niepokoi go zachowywanie się żydów zakażonych „oportunizmem“.

Zaczyna się więc przebąkiwanie o możliwości wybuchu antysemityzmu wśród mas ludowych wrazie udziału żydów w wyborach. Oczywiście podobne „oburzenie mas“ byłoby owocem niezmordowanej pracy terrorystów Petruszewicza i ich berlińskich protektorów.

Jednocześnie przystąpiono do wzmożonej agitacji na wsi ruskiej, starając się usposobić chłopa ruskiego wrogo do państwowości polskiej. Akty terrorystyczne w stosunku do przedstawicieli władzy polskiej zaczęły ujawniać się coraz częściej.

Ale wszystkie podobne usiłowania petruszewiczowców, pragnących wtrącić kraj w otchłań zamętu, nie powinni ani przez chwilę jedną oddziaływać na stanowisko zasadnicze w sprawie Małopolski Wschodniej i naszego Rządu i społeczeństwa.

Wiadomo było, że rzecznicy „U. R. L.“ skorzystać nie omieszkają z wyborów i że w tym okresie zainicjują wielką rewję swych sił przewrotowych.

Wiadomo było również, że ogół włościaństwa ruskiego w Małopolsce Wschodniej usposobiony jest lojalnie, i że, wieś ruska ciekawym zbiegiem okoliczności, jest obecnie bodaj najspokojniejszą w całej Rzeczypospolitej.

Zadanie władz naszych w Małopolsce Wschodniej jest przeto ogromnie poważne i odpowiedzialne. Z jednej strony wyrażenie woli ludności w okresie wyborów nie powinno być krępowane, z drugiej zaś wszelkie podżegania mas do gwałtów i aktów wrogich państwowości polskiej nie może być tolerowane.

Szersze masy ruskie winny zrozumieć, że Polska stoi nad Dniestrem i Zbruczem mocną stopą i że tylko w zgodnej i wspólnej pracy z Polakami leży dobrobyt i przyszłość szczęśliwa tej Rusi, która która pozostaje pod skrzydłami Rzeczypospolitej.

W sprawie odstaw zboża.

Dzieją się rzeczy zagadkowe, dające wiele do myślenia.

Krążą ciągle jakieś pogłoski o niedostatecznem dowozie zboża o samolubstwie ziemian spekulujących na zwyżkę cen, o braku mąki na Śląsku o smutnych horoskopach na wybory itp.

Całe winę spycha na ziemiaństwo, które rzekomo z egoistycznych względów nie młóci i nieodstawia zboża, narażając w ten sposób interesa kraju i wynik wyborów na największe niebezpieczeństwo. Agitatorzy NPR. i leaderzy ZZP. stwierdzają, że nie strajk wpłynął na podwyższenie się cen artykułów żywnościowych i na opóźnienie się dostaw zboża, tylko chciwość ziemiaństwa, które przetrzymuje i niesprzedaje zboża znajdującego się w śpichrzach w tej nadziej, że ceny zboża jeszcze się podwyższą. Chcą to nawet na wiecach poruszyć jako atut przeciw ziemiaństwu. Pogłoski te uporczywie powtarzane znajdują nawet wiarę u ludzi bardzo poważnych, zajmujących najwyższe stanowiska w świecie finansowym.

Czas położyć kres tym tendencyjnym oszczerstwom, rozsiewanym po kraju w celach wyborczych.

Najlepszym dowodem, że ziemianie i włościanie spełniają swoje obowiązki względem kraju i że ani kupcy ani młyny nie mogą się skarżyć na brak dowozu są sprawozdania giełdy poznańskiej, które donoszą, że

24. 8. podaż żyta zwiększona. Popyt konsumpcyjny na mąkę żytnią podtrzymuje ceny. Usposobienie spokojne.

25. 8. Podaż żyta zwiększona. Rynek konsumpcyjny podtrzymuje ceny. Usposobienie spokojne.

28. 8. Popyt na mąkę żytnią wzmaga się, na pszenną maleje. Usposobienie spokojne.

30. 8. Podaż żyta zwiększona, popyt konsumpcyjny na mąkę. Usposobienie spokojne.

31. 8. Żyto bez zainteresowania, popyt konsumpcyjny na mąkę. Usposobienie spokojne.

1. 9. Podaż żyta zwiększona przy obrotach znacznych. Popyt konsumpcyjny na mąkę. Usposobienie spokojne.

2. 9. Obroty słabe. Usposobienie spokojne.

4. 9. Podaż zwiększona. Usposobienie spokojne.

Z tych sprawozdań wynika zupełnie jasno, że kupcy zbożowi i młyny, wstrzymują się z zakupami, a to tem więcej, że cena żyta w przeciągu tygodnia spadła z 19.500 na 18.200 mk. Poprostu nie mają pieniędzy na zakupna. Do handlu zbożem potrzebne są obecnie takie kolosalne sumy, że nawet najlepiej sytuowany kupiec nie jest w stanie zakupywać większych ilości zboża. Owe 375 miljonów, które P.K.K.P. ma pożyczyć kooperatywom rolniczym w Wielkopolsce są tylko kroplą w morzu wobec rzeczywistych zapotrzebowań. Że nasze twierdzenie jest zupełnie słuszne, wynika z wiadomości otrzymanej od jednego poważnego ziemianina z powiatu inowrocławskiego, któremu dwie największe firmy w Inowrocławiu oświadczyły, gdy chciał sprzedać 600 ctr. zboża, że obecnie reflektować na to zboże nie mogą, gdyż młyny odebrać go nie są w stanie. Przyczynia się do tej stagnacji w handlu w znacznej mierze Województwo Śląskie. Jedna z największych firm w Poznaniu zakupiła w tutejszych młynach dla Śląska kilkadziesiąt wagonów mąki. Mimo ciągłych telegraficznych nalegań Województwo Śląskie pieniędzy nie przysyła, a bez pieniędzy żaden młyn mąki nie chce wysłać.

Rolnictwo potrzebuje na wybranie kartofli, buraków cukrowych olbrzymich kapitałów, coś około 10 do 11 miljardów marek. Na kredyt w bankach liczyć nie może. Musi więc z konieczności młócić i odstawiać, byleby tylko nasze młyny zboże to odbierać były w stanie.

Na jeden szczegół chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych władz.

Otóż dnia 1. 9. jakiś nieznany kupiec czy agent z Małopolski ofiarował jednemu z rolników powiatowych 22.000 marek za sto kilo żyta, podczas gdy najwyższa cena żyta na giełdzie w Poznaniu wynosiła 18 600 marek. Na zapytanie dokąd żyto to ma iść, zamilkł i niedał żadnej odpowiedzi, lecz twierdził, że się znajdą agenci żydowscy, którzy chętnie za to żyto i wyższą cenę zapłacą. Z tego wynikałoby:

1. że żydowscy kupcy mimo surowego zakazu mogą wywozić żyto zagranicę.

2. że są u nas w Polsce jakieś elementy, które chcą spowodować sztucznie drożyznę w celu wywołania niezadowolenia wśród szerokich mas ludności na czas wyborów.

Ziemianin.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Mikołaja z T.
Jutro: Jacka i Prota
Wschód słońca 5,31, zachód 18,20.
Długość dnia 13,48. Ubyło 4,03.

Omyłka wywrotowców. Dzisiejszej nocy rozlepiono na froncie kamiennicy, w której mieści Komisarjat obwodowy Śmigiel-zachód, odezwy zagrzewające do strejku pocztowego. Agitatorzy, którzy przybyli z Poznania lub Bóg wie skąd, omylili się, widząc na domie wywieszonego orzełka polskiego przypuszczali że tu się urząd pocztowy znajduje.

Odezwa ich i tak pożądanego nie odniosła skutku, bo nasi urzędnicy pocztowi, choć bieda ich gniecie, inaczej się na ustrój państwowy-społeczny w tych ciężkich czasach zapatrują.

Wilhelm żeni się. Amerykański „National News“ donosi z Holandji, że b. cesarz Wilhelm zaręczył się z księżną Beuth, wdową po oficerze gwardji lat 35. Ślub odbędzie się w październiku natychmiast po dniu urodzin cesarzowej. Spodziewają się w amerykańskich kołach politycznych, że ta wiadomość wywoła rozłam w kołach nacjonalistów niemieckich.

Napad bandycki pod Gnieznem. Widownią krwawego napadu bandyckiego stała się dzisiejszej nocy wioska Piekary pod Gnieznem. Sześciu zamaskowanych bandytów wtargnęło do zagrody gospodarza Mengego, zamordowali wystrzałem z rewolweru właściciela, a żonę jego poranili śmiertelnie. Następnie przeszukali mieszkanie, znaleźli wszakże tylko 3000 marek, które zagrabili. Działo się to między godziną 2 a 3 rano. Menge przybył tudotąd z Ameryki dopiero przed 4 tygodniami i okupił się w Piekarach. Trzech osobników, mocno podejrzanych o udział w napadzie, aresztowano.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.

Walne Zgromadzenie

niżej podpisanej Spółdzielni
odbędzie się

w czwartek, dnia 28. września 1922 r.
o godzinie 3-ciej po południu

na salce św. Ducha w Śmiglu.

Porządek obrad.

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
2. Sprawozdanie z rewizji związkowej.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1921/22.
4. Podział zysku i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Uchwała wynikająca z § 46 ustęp 2 i 3 ustawy o Spółdzielniach z dnia 29. 10. 1920.
6. Unormowanie wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej.
7. Wybór członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1921/22 wyłożone jest w lokalu naszym.

ŚMIGIEL, dnia 4. sierpnia 1922.

„ROLNIK w ŚMIGLU“
Spółdzielnia rolniczo-handlowa
z odpowiedzialnością ograniczoną.
RADA NADZORCZA
Ks. dziekan Marciniak, prezes.